

MATEUSZ BĘDKOWSKI

POLACY NA KRAŃCACH ŚWIATA: XIX WIEK

CZ.II



Mateusz Będkowski

Polacy na krańcach świata: XIX wiek

część II

Autor:

Mateusz Będkowski

Redakcja:

Michał Przeperski

Korekta: Maria Buczkowska

Skład i łamanie: Tomasz Kielkowski

Projekt okładki: Tomasz Kielkowski

ISBN: 978-83-65156-02-0

All rights reserved.

Copyright © 2015 by

PROMOHISTORIA Michał Świgoń

Warszawa 2015

e-mail: redakcja@histmag.org

www: <http://histmag.org>

Wydanie elektroniczne. Jeśli posiadasz ten egzemplarz z naruszeniem praw autorskich, zachęcamy: kup oryginalny e-book i wesprzyj jego twórców.

Spis treści

Przedmowa	7
Józef Kopeć: śladami Beniowskiego na Kamczatce	9
Paweł Edmund Strzelecki: w dziewięć lat dookoła świata	22
Ignacy Domeyko: obrońca Araukanów	45
Syгурd Wiśniowski: portret reportera	64
Jan Sztolcman: łowca kolibrów	88
Pierwsze Polki na krańcach świata	110
Bibliografia	120

POLACY NA KRAŃCACH ŚWIATA: XIX WIEK. CZĘŚĆ II



LEGENDA:

- 1 JÓZEF KOPEĆ, KAMCZATKA (1796-1798)
- 2 IGNACY DOMEYKO, CHILE (1838-1884, 1888-1889)
- 3 EWA FELIŃSKA, SYBERIA (1839-1841)
- 4 PAWEŁ EDMUND STRZELECKI, AUSTRALIA I TASMANIA (1839-1843)
- 5 SYGURD WIŚNIEWSKI, AUSTRALIA (Z PRZERWAMI 1862-1872)
- 6 SYGURD WIŚNIEWSKI, GÓRY CZARNE (1874)
- 7 JAN SZTOLCMAN, PERU I EKWADOR (1875-1881, 1882-1884)
- 8 ANNA NEUMANOWA, EGIPT (1882/3-1891)
- 9 HELENA SZOLC-ROGOZIŃSKA, BIOKO (1888-1891)
- 10 JAN SZTOLCMAN, NIL BŁĘKITNY (1901)
- 11 EWA DZIEDUSZYCKA, TIGER HILL (1910)
- 12 MARIA ANTONINA CZAPLICKA, SYBERIA (1914-1915)

Ignacy Domeyko: obrońca Araukanów

Ten absolwent Uniwersytetu Wileńskiego, przyjaciel Adama Mickiewicza i powstaniec listopadowy większość życia spędził na emigracji w Chile, gdzie zasłynął jako ojciec geologii i reformator systemu oświaty. Nigdy nie zapomniał jednak o swym pochodzeniu i rodakach, w miarę możliwość działał też dla nauki polskiej. Obecnie niestety lepiej znany jest w Ameryce Południowej niż w Polsce.

Ignacy Domeyko urodził się w 1802 roku w Niedźwiadce nad rzeką Uszą na nowogródzczyźnie (obecnie Białoruś). Jego ojcem był Hipolit Domeyko (1764–1809), prezes sądów ziemskich nowogródzkich. Ignacy miał czworo rodzeństwa: dwóch braci i dwie siostry. Do 10. roku życia pozostawał pod opieką swego stryja, również Ignacego (zm. w 1844 roku). W latach 1812–1816 uczył się w Kolegium Pijarów w Szczuczynie Lidzkim (dziś także na



Dwór w Niedźwiadce należący do Domeyków

Białorusi). Następnie studiował na Wydziale Fizyczno-Matematycznym Cesarskiego Uniwersytetu Wileńskiego, który ukończył w 1822 roku. Pozostał jeszcze w Wilnie i uczęszczał jako wolny słuchacz na zajęcia z historii i filozofii. Od 1819 roku był członkiem tajnego studenckiego Towarzystwa Filomatów (założonego w 1817 roku). Przyjaciele zwali go Żegotą.

Internowanie na wsi i powstanie listopadowe

W 1823 roku Domeyko został aresztowany w głośnym procesie młodzieży wileńskiej (Filomatów i Filaretów). Razem ze swym przyjacielem ze studiów, Adamem Mickiewiczem (1798–1855), był do 1824 roku więziony w klasztorze Bazylianów w Wilnie. Staraniem rodziny uniknął jednak zesłania, ukarano go odebraniem dyplomu magisterskiego i zakazem pracy w instytucjach państwowych i samorządowych. Dodatkowo w latach 1824–1829 był internowany w majątkach rodzinnych koło Lidy, gdzie zajmował się gospodarowaniem na roli (1824–1825 Zyburtowszczyzna, 1825–1829 Zapole). W latach 1829–1831 przebywał tam już dobrowolnie, bez nadzoru. Mickiewicz tymczasem w wyniku procesu został zesłany w głąb Rosji, następnie od 1829 roku przebywał na emigracji w Europie Zachodniej.

Gdy powstanie listopadowe objęło jego rodzinne ziemie, Domeyko przyłączył się do sformowanego 25 Pułku Piechoty jako adiutant pułkowy. Razem ze swym oddziałem dotarł do Kowna. Następnie brał udział w przegranej bitwie pod Szawłami 8 lipca 1831 roku, po której razem z innymi powstańcami uciekł do wschodniej części Prus. Tam Polacy byli internowani przez pół roku, najpierw



Młody Ignacy Domeyko

w obozie w Ascheken koło Kłajpedy, a następnie w miasteczku Fischhausen, gdzie ulokowano ich w spichlerzach na zboże. Ignacy po upadku powstania aż do końca 1831 roku przebywał przede wszystkim w pruskim Gerdauen (obecnie Żeleznodorożnyj w obwodzie kaliningradzkim).

Pobyty we Francji

Jako iż Domeyko nie mógł skorzystać z amnestii ogłoszonej przez rosyjskiego cara, ponieważ nie obejmowała ona mieszkańców guberni zachodnich, musiał podążać dalej na zachód. Przez Królewiec i Frankfurt nad Odrą udał się do Dreżna w styczniu 1832 roku. Tam spotkał się z Mickiewiczem, któremu nie udało się wziąć udziału w powstaniu. Wieszcz pisał wówczas trzecią część *Dziadów*, w której umieścił Domeykę jako Żegotę, więźnia nowoprzybyłego do klasztoru Bazylianów. Następnie w lipcu przyjaciele pojechali razem przez Strasburg do Paryża, gdzie obydwaj osiedli na dłużej.

Domeyko uczęszczał tam na wykłady na Sorbonie, w Collège de France, Konserwatorium Sztuk i Rzemiosł oraz w Ogrodzie Botanicznym. W latach 1834–1837 ukończył ponadto wyższą Szkołę Górniczą (École Nationale



Paryż 1832

Supérieure des Mines), otrzymując tytuł inżyniera górnika. Niedługo potem przez kilka miesięcy pracował we francuskim Bonnefontaine, poszukując rud żelaza i zakładając piece do ich wytapiania. Pod koniec 1837 roku, poleceny przez francuskich profesorów, otrzymał od rządu chilijskiego propozycję wyjazdu do ich młodego kraju (Chile wyzwoliło się ostatecznie spod władzy Hiszpanii w 1818 roku) oraz objęcia na sześć lat wykładów chemii i mineralogii w szkole górniczej w La Serena w regionie Coquimbo.

Podróż do Nowego Świata

Po pożegnaniu z Mickiewiczem (Domeyko, będąc w Chile, utrzymywał z nim korespondencję; wieszcz mieszkał w Paryżu do 1855 roku, po czym udał się do Konstantynopola, gdzie jeszcze w tym samym roku zmarł) wyruszył 31 stycznia 1838 roku z Paryża omnibusem do Boulogne, gdzie po raz pierwszy w życiu ujrzał ocean. Stamtąd statkiem parowym popłynął do brytyjskiego Dover. Następnie 3 lutego dojechał powozem do Londynu, aż wreszcie pocztą konną udał się do Falmouth w Kornwalii. Dotarł tam 9 lutego.

Tego samego dnia zaokrętował się na brygu *Spey*, który płynął przez Porto Santo (27 lutego), Maderę (1 marca), Wyspy Kanaryjskie (4 marca), mijając Wyspy Zielonego Przylądka (13 marca) do portu Bahia na wybrzeżu Brazylii (27 marca). Ze względu na sztorm w dalszą drogę ruszono dopiero dwa dni później.

*Dziwna to być musi i osobna w swym rodzaju rozkosz, jakiej doznaje stary, wyćwiczony żeglarz, patrząc na niebo w noc pogodną. Tam się on przegląda w gwiazdach z takim upodobaniem, jak my, lud rolniczy, w polach, łąkach i gajach. U gwiazd on pyta się drogi i kiedy na zmarszczonym zawsze jednostajnie morzu nie widzi nawet biegu swojego, cała rozmaitość dla niego jest na niebie, cała odmiana na przechylającym się sklepieniu gwiazdzistym. Czas niemały przestając z żeglarzami i co wieczór z nimi przypatrując się niebu, wyprostowałem był już nieco głowę, długoletnim pożyciem w Paryżu do bruku schyloną. Widziałem, jak co noc o jednej godzinie nowe gwiazdy ukazywały się na południu, a północne, dawne moje znajome, do widnokręgu chyliły się (Ignacy Domeyko, *Moje podróże...*, t. 2, s. 50).*

Podczas całej oceanicznej podróży Domeyko poczynił na wodzie i lądzie różne obserwacje naukowe, które opisał w swoim dzienniku. Zanotował m.in. pierwsze zetknięcie się z rybami latającymi podczas płynięcia przez Atlantyck. Dnia 7 kwietnia Polak dopłynął do Rio de Janeiro, gdzie obserwował i bardzo krytycznie ocenił handel niewolnikami:

Jakimże sposobem niegodny ten handel, hańba dzisiejszego wieku, przeciąga się jeszcze pomimo tylu parlamentarskich rozpraw, traktatów i silnej marynarki państw, które się mu sprzeciwiły? Handel ten, kupno i sprzedaż potępione od filozofów, polityków i całej ludności, dotąd się utrzymują na brzegach Brazylii kryjomo, tak jednak, że wszyscy o tym wiedzą. Rząd patrzy przez szpary, pობлаża, a nawet – jak mi mówiono – sam cesarz i jego ministrowie kupują Negrów do utrzymania i uprawy plantacji.(...) Ciekawy jestem, co by na to powiedzieli dzisiejsi cywilizowani ludzie, gdyby zamiast wszelkich teorii i abstrakcji znalazł się jakiś rząd energiczny, co by przedsięwziął, a miał ku temu dobrą wolę i pieniądze, ułatwiać jakim godziwym sposobem przesiedlanie czarnych i zaludnianie nimi którejkolwiek z owych pięknych i żyznych części Ameryki, gdzie na niczym nie braknie, tylko na ludności. Wiemy, że wszelkie usiłowania Europejczyków około poprawy bytu Negrów w ich własnej ojczyźnie bezskuteczne dotąd były; wszystkie tam osady białych i lud posłany na ich utrzymanie wymierają od niewdzięcznego klimatu i gorąca, kiedy tymczasem pomimo całego barbarzyństwa i nikczemności tego ohydneho handlu niewolnikami tysiące liczymy rodziny czarnych w Ameryce osiadłych, cywilizowanych, chrześcijan, i kto wie, czy ludność Negrów nie zrówna się tu z resztą mieszkańców za jakie może lat pięćdziesiąt? (I. Domeyko, Moje podróże..., t. 2, s. 72–73).

Warto dodać, że zakaz handlu niewolnikami wprowadzono w Brazylii w 1850 roku, a niewolnictwo zniesiono ostatecznie w tym kraju dopiero w 1888 roku (najpóźniej ze wszystkich państw znajdujących się na zachodniej półkuli).

Trzy dni później Domeyko przesiadł się w Rio de Janeiro na angielską korwetę *Spider*, którą 25 kwietnia dopłynął do urugwajskiego Montevideo, a następnego dnia rzeką La Plata do argentyńskiego Buenos Aires.

Dnia 29 kwietnia Domeyko udał się z tego miasta pocztą konną przez Argentynę na zachód do Mendozy u podnóża Andów, gdzie dotarł po 13 dniach. Następnie na wynajętym mule dojechał do przełęczy Uspallata, którą przekroczył, docierając do Guardia Vieja w Chile 18 maja. Ostatni etap swej lądowej podróży, przez Chile, pokonał konno (raz jadąc na wynajętych koniach, innym razem poruszając się pocztą konną). Wreszcie, 3 czerwca, dotarł do miasta La Serena w regionie Coquimbo.

*Niebo czyste, piękna ziemia, wspaniały widok na Andy od wschodu, na Ocean od zachodniej strony; zaciśza; ciepły, łagodny charakter mieszkańców – to był nowy świat dla mnie po sześcioletnim gwarze paryskim. Jakże nie lgnąć do ludzi, kiedy oni na cię tak pogodnie patrzą? (I. Domeyko, *Moje podróże...*, t. 3, s. 7).*

Szkoła górnicza w La Serena

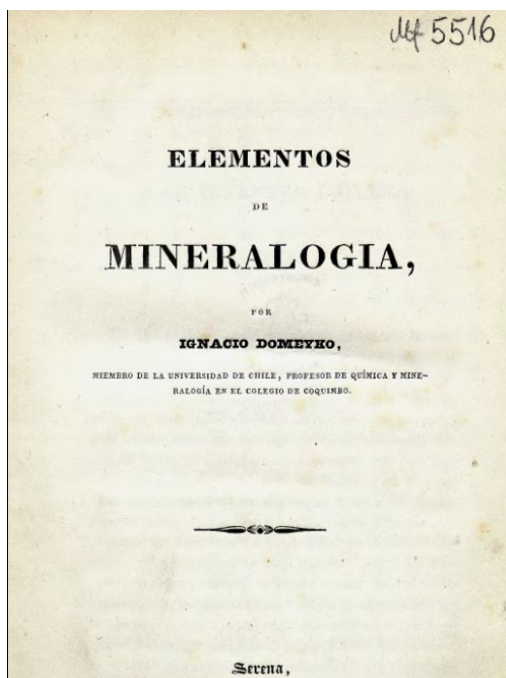
Przez pierwsze trzy miesiące Polak uczył się podstaw języka hiszpańskiego, wybudował pracownię mineralogiczno-chemiczną i przygotował własny



Targ niewolników w Rio de Janeiro, ok. 1824

program nauczania. Sprowadził też z Francji książki i wyposażenie do swej pracowni. Następnie sam napisał podręczniki dla uczniów, m.in.: o probierstwie *Tratado de Ensayes* (La Serena 1844) i mineralogii *Elementos de mineralogia* (La Serena 1845) – obydwie były kilkakrotnie wznawiane. W miejscowej szkole górniczej Domeyko prowadził zajęcia z fizyki, chemii, mineralogii i geologii do listopada 1846 roku, czyli w większym zakresie i dłużej, niż był do tego zobligowany. Ponadto w 1842 roku trzech swoich najzdolniejszych uczniów wysłał na trzy lata do francuskich szkół górniczych.

Podczas wakacji Domeyko podejmował liczne konne i piesze podróże po całym kraju. Były to nie tylko wycieczki prywatne, ale także wyprawy na zlecenie rządu, mające na celu wyszukanie nowych złóż minerałów i rozstrzygnięcie sporów górniczych. W swą pierwszą eskapadę wyruszył jeszcze w 1838 roku, na północny wschód do kopalni srebra w Arqueros, dla której opracował program poprawy techniki i organizacji pracy górników. W 1840 roku zwiedzał kopalnie w departamentach Huasco, Copiapó oraz na pustyni Atacama. W następnym roku podróżował na południe, aż do stolicy kraju Santiago de Chile, zwiedzając kopalnie miedzi, srebra, złota i rtęci. Do La Serena powrócił przez Valparaiso drogą nadmorską. W 1842 roku wybrał się na wyprawę w Andy, w Regionie Valparaiso i Regionie Metropolitalnym, podczas której odkrył złoża żelaza, miedzi i węgla kamiennego. Przemierzył wówczas m.in. lodowiec Rincón de los Mineros, osiągając wysokość 2805 m n.p.m. W 1843 roku Domeyko dotarł m.in. do Santiago, Valparaiso, Andacollo i Copiapó. W kolejnym roku badał nadbrzeżne Andy i dolinę Copiapó.



„Elementos de Mineralogia” (1845), egzemplarz z Biblioteki Jagiellońskiej

Warto dodać, że wiele z tych podróży odbył ze swoimi uczniami. Podczas swych wycieczek interesował się też kulturą Indian, o czym świadczyć może odkrywanie przez niego na skałach malowideł z czasów prekolumbijskich.

Wyprawa do Araukanii

Najciekawszą podróżą z tego okresu była bez wątpienia wyprawa na terytorium niepodbitej jeszcze Araukanii (obecnie jest to część Regionów Bio-bio oraz Los Rios i cały Region Araucania), gdzie kilka lat wcześniej zawitał również jeden z najwybitniejszych podróżników polskich – geolog Paweł Edmund Strzelecki. Rdzenna ludność tego obszaru – Araukanie, zwani też Mapuche – opierała się hiszpańskim najeźdźcom od ich pierwszych ataków w XVI wieku. Wzniesiali powstania i stanowili przeszkodę dla scalenia terytorium późniejszego niepodległego Chile, ponieważ ich kraina leżała pomiędzy jej północnymi a południowymi ziemiami – prowincją Concepción a Valdivia.

Polak z jednym ze swoich uczniów pojechał do Valparaiso w grudniu 1844 roku, a stamtąd udał się drogą morską do Concepción w celu zakupu przedmiotów na wymianę i środka transportu (podróżnikowi bezpłatnie przekazano dwa konie i dwa muły, do czego dokupił jeszcze cztery konie). 8 stycznia 1845 roku Domeyko pojechał dalej na południowy wschód, przeprawiając się przez rzekę Biobio – dawną granicę terytorium Araukanów. Granica ta przesunęła się o kilka dni drogi na południowy wschód (miejscowość Tucapel) w wyni-

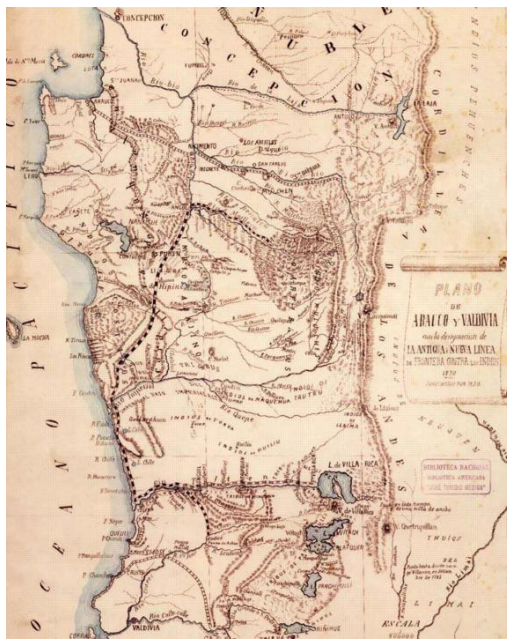


Przedstawiciele plemienia Mapuche, 1848

ku stopniowego wykupywania ziemi przez ludność napływową, które miało miejsce od końca XVIII wieku (wcześniejsze hiszpańskie forty i osady na południe od rzeki Biobio były systematycznie niszczone przez Indian).

Tak pokrótce swą podróż opisał Domeyko w liście z 4 kwietnia 1845 roku swojemu przyjacielowi z Litwy, studentowi Uniwersytetu Wileńskiego, powstańcowi listopadowemu i emigrantowi, Władysławowi Laskowiczowi (1811–1891):

Coraz to gorzej, coraz to gorzej, moi drodzy. A tymczasem starość na karku, a Moskale w Polsce. Przy końcu zeszłego roku tak mi już było niedobrze, że dla rozerwania się i wypróbowania sił swoich ruszyłem na południe w podróż między Indian dzikich, niepodległych, znanych pod imieniem Araukanów, których męstwo i zaciętość opiewał Ercilla [Alonso de Ercilla y Zúñiga (1533–1594) – hiszpański żołnierz i poeta, który osobiście poznał tych Indian – przyp. M.B.]. Więcej czterechset mil obiegłem na koniu, dotarłem aż do Osorno, o trzydzieści mil tutejszych na południe od Valdivii, a potem [powróciwszy do Concepción – przyp. M.B.], jak gdyby nie dosyć na to było, wdarłem się między Kordyliery, na wierzch sławnego wulkanu Antuco [wulkan ma wysokość 2990 m n.p.m.; Domeyko doszedł do 2718 m n.p.m. – przyp. M.B.], i łodem przybyłem do Santiago, stamtąd do Valparaiso, i za dni kilka wrócić do Coquimbo (I. Domeyko, Listy do Władysława Laskowicza, s. 60).



Araucania z okrojonymi granicami z 1870 roku

Podróżnik powrócił do domu ostatecznie 8 kwietnia. Po tej wyprawie w La Serena, z inicjatywy Domeyki, założono towarzystwo filantropijne dla opieki nad Araukanami, a także muzeum etnograficzne i historyczne Araukanów, Patagończyków i innych plemion indiańskich zamieszkujących Chile.

Jeszcze w 1845 roku w Santiago ukazała się książka Domeyki, która zyskała bardzo dużą popularność, *Araucania y sus habitantes* (polskie wydanie: *Araukania i jej mieszkańcy*, Wilno 1860), w której autor przedstawił bardzo pozytywną ocenę Indian z tamtego regionu i zarazem negatywnie wyraził się o działaniach władz chilijskich. W publikacji tej znajdują się ponadto różnorodne wiadomości historyczne, geologiczne, geograficzne, etnograficzne i przyrodnicze.

*Podobało się to moje dziełko Chilijczykom, chociaż w nim oskarżałem ich i rząd ich, i żołnierzy o niesprawiedliwe obchodzenie się z tymi synami przedkolumbijskiej Ameryki, których im Opatrzność w opiekę, przy wyniesieniu się tej szczęśliwej Rzeczypospolitej [Republiki Chile – przyp. M.B.] na niepodległość, zostawiła. Przedrukowano tę małą książeczkę i za krajem, w argentyńskich dziennikach i w Kolumbii, a mój przyjaciel (belwederczyk) Rettel [Leonard Rettel (1811–1885) – polski poeta i tłumacz, weteran powstania listopadowego – przyp. M.B.] przełożył ją na polski nasz język. Wielka w tym była łaska Boża dla mnie, że potem i rząd chilijski zmienił na dobre obchodzenie się z Araukaniami (I. Domeyko, *Moje podróże...*, t. 3, s. 20).*

Choć faktycznie władze chilijskie przez jakiś czas nie prowadziły interwencji zbrojnych na tym terenie, wdrożyły jednak intensywną akcję kolonizacyjną. Stopniowo ziemie Araukanów przejmowała od północy ludność hiszpańskojęzyczna, a od południa świeżo przybyli osadnicy niemieccy (od 1850 roku). Doprowadziło to do nowych walk w latach 1861–1883, które zakończyły się ostatecznym podporządkowaniem Araukanii, kończąc tym samym trwający prawie 350 lat opór Indian.

Profesor w Santiago

W listopadzie 1846 roku (czyli ponad dwa lata po zakończeniu pierwotnego kontraktu) Domeyko, na wieść o wybuchu powstania krakowskiego, trwającego od końca lutego do początku marca tego roku, zdecydował się wreszcie wrócić do Europy. Rząd chilijski robił jednak wszystko, by zatrzymać wybitnego uczonego na swojej ziemi.

Czytałem i odczytywałem, smuciłem się i ubolewałem nad Polską, nad wami, nad sobą; i stanąłem jak wryty, tak że nie wiem sam co począć. Do Coquimbo już nie wrócę, do Europy – któż wie, może jeszcze nie czas; wołają mię do Santiago i góry złote mi obiecują, obiecują. Jutro puszczam się stąd do stolicy i – da Bóg – za miesiąc może wam co stanowczego o sobie powiem: czy zostanę jeszcze na jakiś czas w Chile, czy puszczę się na dalszą pielgrzymkę (I. Domeyko, Listy do Władysława Laskowicza, s. 76).

W istocie, gdy Polak zjawił się w Santiago, pozwolono mu objąć katedrę chemii i mineralogii na nowym Uniwersytecie Chilijskim w Santiago (założonym w 1842 roku – co czyni go najstarszą wyższą uczelnią w Chile) i przeprowadzić reformę szkolnictwa według własnego uznania.

Tak więc podróżnik zdecydował się na kolejnych kilka lat (jak się okazało w praktyce – kilkadziesiąt) pozostać w Chile, przeprowadziwszy się na stałe do Santiago. Zgodnie z obietnicą, od 1846 roku był profesorem tego uniwersytetu. Ponadto dwa lata później parlament Chile przyznał Polakowi hono-



Ignacy Domeyko z żoną, 1854

rowe obywatelstwo. W 1850 roku Domeyko wziął ślub z poznaną niedawno Enriquetą Sotomayor y Guzman (około 1835–1870), z którą zamieszkał w kupionym w roku poprzednim domu z ogrodem na przedmieściu Santiago (obecnie w obrębie miasta, na zachód od jego centrum, w dzielnicy Yungay, przy ulicy Cueto 584). Wydarzenia te ostatecznie związały go z nową ojczyzną.

Tak napisał Domeyko do Laskowicza w liście z 28 czerwca 1850 roku:

Kiedy dwa temu miesiące pisałem do was o amnestii, o powrocie do kraju, o potrzebie wracania, choć z upokorzeniem, choć z niesławą, choć z ucieszeniem nieprzyjaciół naszych, nie wiecie, co było w duszy mojej: jaki żar, jaka tęsknota, jak się ubijałem przeciwko temu, ku czemu spóźniona moja namiętna miłość ciągnęła. Dziewczyna, z którą się żenię, jest młoda, piękna jak anioł, niewinna, pobożna; nie wiedzieć czemu pokochała mię od pierwszego widzenia; nie chciała iść za bogatego człowieka, który się o nią starał, a proboszcz i rodzice, i cała familia, skoligacona z przedniejszymi familiami w stolicy, sprzyjali naszej miłości. Wyrażna była Wola Boża; i chociaż zimny rachunek, niepewność i obawa przyszłości szeptały mi do ucha: ostrożnie! Upamiętaj się! Uważ, żeś o trzy tysiące mil od swoich, żeś niemłody, niebogaty [między] cudzymi, jakaś niepojęta, niewidzialna siła nie dawała czasu do rozwagi (I. Domeyko, Listy do Władysława Laskowicza, s. 125–126).

Domeykowie mieli czworo dzieci: Anę Cruz (1854–1917), która po ślubie w 1877 roku z bratankiem Ignacego, byłym zesłańcem syberyjskim, Leonem Domeyką, zamieszkała na Litwie, Juana Enrique (1855–1856), Hernána Estebana (1859–1931) i Juana Casimira (1863–1922) – absolwenta studiów górniczych Uniwersytetu Chilijskiego, a także przyszłego wykładowcę i rektora Szkoły Górniczej w Copiapó.

W następnych latach Domeyko działał na rzecz nauki chilijskiej i, w miarę możliwości, także polskiej. Od 1851 roku był członkiem Towarzystwa Naukowego Krakowskiego. W roku następnym wprowadził swą reformę uniwersytecką w Chile.

Za moją radą i z mojej instygacji zaszły wielkie zmiany w naszym Instytucie. Odlączono kursa należące do wyższej instrukcji od kursów szkolnych. Z tych ostatnich utworzono Kolegium, podobne do naszych szkół, i oddano ich dyрекcją jednemu pocziwemu księdzu, który był rektorem seminarium tutejszego. (...) Wszystkie zaś kursa wyższe, jak to: prawnicze, lekarskie, nauk przyrodzonych etc. oddano pod mój zarząd i mianowano mię Delegado Universitario, to jest delegowanym od Uniwersytetu. Z tych kursów, ich profesorów i uczniów, których liczba nie przechodzi 200, urządziłem trzy wydziały, to jest: wydział prawny, lekarski i nauk przyrodniczych i matematycznych. Zbudowałem nowe laboratorium, gabinet fizyczny, wszystkie sale urządziłem po europejsku i mam nadzieję, że z początkiem roku będziemy już mieć nowy uniwersytet na sposób naszych uniwersytetów (I. Domeyko, Listy do Władysława Laskowicza, s. 159).

Polak przygotowywał także ekspozycje chilijskich bogactw naturalnych i stosowne katalogi na międzynarodowe wystawy w Paryżu (1867 – otrzymał za nią złoty medal, 1878 i 1889), Santiago (1875) oraz w Filadelfii (1876). Od 1867 roku aż do emerytury był rektorem Uniwersytetu w Santiago (czterokrotnie wybierany – trzy pełne kadencje i początek czwartej). W 1873 roku został wybrany jednomyślnie zagranicznym członkiem czynnym Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego Akademii Umiejętności w Krakowie (założonego w 1872 roku). Domeyko przeszedł na emeryturę w 1883 roku.



Ignacy Domeyko z synami Hernánem i Juanem

Z uwagi na obowiązki związane z uczelnią i rodzinne, a także coraz poważniejszy wiek, Polak stopniowo ograniczał podróżowanie po Chile. W 1847 roku obserwował wybuch wulkanu w paśmie górskim Descabezado (Region Maule), podczas którego był świadkiem tworzącego się krateru, co niemal przypłacił własnym życiem (powrócił do tego pasma jeszcze w 1857 roku). Do początku lat 50. XIX wieku Polak rozstrzygał jeszcze spory górnicze. Starał się też jeździć z rodziną na wycieczki w góry. Z późniejszych wędrówek warto wymienić odwiedzenie stoków wulkanu Tinguiririca (4300 m n.p.m.) w 1861 roku.

Powrót na ziemię rodzinne

Wreszcie, po przejściu na emeryturę, podróżnik mógł powrócić na ziemię polskie. W maju 1884 roku, z dwoma synami, Hernánem i Juanem, wyruszył w drogę.

W pięknej, wspaniałej stolicy, o sto pięćdziesiąt tysięcznej ludności, niezliczony orszak przyjaciół i przedniejszych obywateli, posłów i senatorów Rzeczypospolitej, dwaj dorodni synowie i liczni krewni śp. żony mojej, młodzież szkolna i uniwersytecka towarzyszą mi do stacji drogi żelaznej. Huczne okrzyki „Viva! Viva!”. Gra muzyka hymn narodowy chilijski; wiodą mnie do przygotowanego wagonu, w którym tylko sam prezes, ministrowie i uprzywilejowane osoby jeżdżą. Tu jeden uczeń Instytutu przemawia do mnie, winszując, że obaczę kraj mój rodzinny, i powołuje, abym powracał szczęśliwie do tej drugiej Ojczyzny sercem zdobytej. Wzruszony, sił mi zaledwie wystarcza na wykrzyknienie: „Viva Chile!”. Znowu muzyka, okrzyki, trzykroć ryknęła lokomotywa: jedziemy. Trzech dawnych moich uczniów, z nich jeden dziś senator, a dwaj posłowie do sejmu, i grono profesorów przeprowadza mnie do portu Valparaíso, gdzie nowe owacje, prośzone obiady dwa dni jeszcze trwają. Trzeciego w końcu [dnia] żegnają mię na pokładzie potężnego parowca „Brytania” [Britannia – przyp. M.B.] ojciec Augustyn, przełożony misji na Oceanie Południowym, prezes senatu Don Rafael Larrain [José Rafael Larraín Moxó (1813–1892) –

przyp. M.B.], wielu obywateli przybyłych z Santiago i ze łzami kochane siostry żony mojej. Doña Lucrecia, Doña Matilda, córki ich, w towarzystwie wielu dam spowinowaconych z nami (I. Domeyko, *Moje podróże...*, t. 3, s. 79–80).

Z postojem w Rio de Janeiro (16 czerwca) parowiec płynął na północny wschód. Po minięciu Teneryfy (29 czerwca), dopłynął do Lizbony, pod którą zatrzymał się (1–2 lipca), aż wreszcie dotarł 5 lipca do celu podróży – Bordeaux. Tam powitali Domeykę jego córka Ana z zięciem Leonem. Następnie po dwóch dniach spędzonych w mieście, 8 lipca, Domeykowie dotarli do Paryża, gdzie Ignacy spotkał się m.in. z Władysławem Laskowiczem i Władysławem Mickiewiczem (1838–1926) – synem Adama. Domeyko odwiedził też paryską Szkołę Górniczą.

Dnia 21 lipca Domeykowie pojechali do Wiednia, a trzy dni później byli już na ziemiach polskich. Początkowo podróżnik zatrzymał się w Krakowie, gdzie spotkał się z przedstawicielami Akademii Umiejętności i Uniwersytetu Jagiellońskiego, przekazując minerały przywiezione z Chile (Gabinet Mineralogiczny UJ otrzymał w sumie od niego 26 minerałów w 1853 roku, 30 minerałów w 1870 roku i około 60 w 1884 roku, AU zaś 45 okazów w 1884 roku). Miał też okazję poznać podróżnika Konstantego Jelskiego (1837–1896), który od 1865 roku trudnił się zbieraniem okazów fauny i flory w Ameryce Południowej. W 1880 roku Jelski powrócił do Krakowa, gdzie został kustoszem zbiorów przyrodniczych Akademii Umiejętności.

Domeyko 2 sierpnia pojechał pociągiem do Warszawy, gdzie spotkał się m.in. z Marią Gorecką (1835–1922) – córką Adama Mickiewicza. Był także przyjęty przez słynnego ornitologa Władysława Taczanowskiego (1819–1890), kierującego Gabinetem Zoologicznym Cesarskiego Uniwersytetu Warszawskiego. Dary ze swojej kolekcji Domeyko złożył także tej uczelni (ponad 60 minerałów; warszawska uczelnia otrzymała też kolekcję w 1863 roku, jednak brak jest o niej bliższych informacji ze względu na jej zniszczenie w czasie II wojny światowej).

Wreszcie 9 sierpnia Domeyko udał się pociągiem do Horodzieju na Litwie, gdzie czekali na niego córka i zięć (wcześniej pojechali z Krakowa od

razu na ziemi rodzinne, by tam przywitać ojca) z dalszą rodziną. Następnie Domeykowie pojechali do pobliskiej Niedźwiadki. Przez kolejne dni Ignacy odwiedzał rozsianą po okolicy rodzinę, m.in. w Dolmatowszczyźnie i Zybur-towszczyźnie, gdzie mieszkali Ana z Leonem. U nich też spędzał wiele czasu w latach 1884–1888:

*Och, witam ciebie serdecznie, ziemio moja, po pięćdziesiąt trzyletnim ciebie opuszczeniu; ty jesteś dla mnie jak zdrowie poranionym w boju, kiedy po długim kalectwie i ciężkiej chorobie stanie na nogach rzeński wojak i na nowo zabrzęczy mu u boku szabla lub kiedy po długim stękanii w czarnych pieczarach kazamaty wypuszczą na wolność czystej duszy patriotę, spojrzysz w niebo i zdrowym odetchnie powietrzem (I. Domeyko, *Moje podróże...*, t. 3, s. 105).*

Pielgrzymka do Ziemi Świętej

We wrześniu 1884 roku Domeyko pojechał do Paryża. Tam pomagał Juanowi dostać się do Szkoły Górniczej (przed powrotem do Chile jego syn studiował także w szkole górniczej we Freibergu). Następnie w marcu 1885 roku Ignacy udał się do Rzymu z Hernánem, gdzie obydwaj spędzili dwa miesiące. Mieli wówczas okazję m.in. rozmawiać z papieżem Leonem XIII. W maju na krótki czas pojechali do południowych Włoch, zwiedzili m.in. Neapol, Pompeje, Herculanium i wdrapali się na szczyt Wezuwiusza, po czym powrócili do Rzymu.

Zostawiając w Rzymie syna, który sposobił się do stanu duchownego, Domeyko-wybrał się w lipcu przez Florencję, Paryż i Kraków do Lwowa. Następnie – w połowie września – dojechał pociągami przez Warnę do Stambułu. Stamtąd pod koniec miesiąca popłynął statkiem do Jaffy. Do 15 października zwiedzał Ziemię Świętą, m.in.: Jerozolimę, Betlejem i Jerycho (tam również prowadził badania geologiczne). Później popłynął do Port Saidu w Egipcie, skąd powrócił do Europy – do Triestu, 25 października. W ciągu czterech kolejnych dni dotarł przez Wiedeń do Paryża. Następnie powrócił do rodziny na Litwie.

W 1887 roku Domeyko otrzymał tytuł doktora *honoris causa* Uniwersytetu Jagiellońskiego, a jego syn Hernán został wyświęcony na księdza (pierwszą mszę śpiewaną odprawił na Wawelu w 1888 roku w obecności ojca).

Ostatnia podróż

Jesienią 1888 roku na prośbę synów Domeyko udał się z nimi do Chile, opuszczając już na zawsze swe rodzinne ziemie. W trwającej dwa miesiące drodze podróżnik ciężko zachorował. Do Santiago powrócił pod koniec roku, gdzie wydawało się, że stan jego zdrowia uległ poprawie. Zmarł nagle 23 stycznia 1889 roku. Pogrzeb tego wybitnego Polaka i Chilijczyka wyglądał następująco:



Ignacy Domeyko,
„Tygodnik Ilustrowany”, 1871, nr 186 s. 37.

Cale Santiago poruszyła wiadomość o śmierci czcigodnego męża: wszystkie poważne miejscowe dzienniki wyraziły hołd swój dla Zmarłego w wyrazach głębokiego żalu i w żałobnych obwódkach. Rząd chilijski oświadczył natychmiast, że pogrzeb zasłużonego męża odbędzie się kosztem rzeczypospolitej. Pogrzeb ten oprócz członków rodziny i licznych przyjaciół św. p. Domejki zgromadził cały zastęp pierwszych dostojników państwa, członków kongresu i rozmaitych naukowych towarzystw. Nad trumną, do której wsypano przywiezioną sobie przez Zmarłego garstkę ziemi ojczyściej, przemawiało dziesięciu mówców, sławiąc wysokie zalety, cnoty i zasługi Domejki. Kilku amerykańskich poetów uczciło zgon rodaka naszego podniosłymi płodami swej muzy (Ostatnie chwile i pogrzeb św. p. Ignacego Domejki, „Dom Polski”, nr 2, 10 kwietnia 1889, s. 88).

Warto jeszcze dodać, że studenci wyprzęgli konie i prezydencką karoce z trumną i sami pociągnęli do katedry. Po jego śmierci w Chile ogłoszono żałobę narodową. Domeykę pochowano na Cmentarzu Generalnym w Santiago, gdzie w 1902 roku wzniesiono pomnik nad jego grobowcem.

Osiągnięcia

Przez kilkadziesiąt lat Domeyko przemierzył konno i pieszo niemal całe Chile. Jako pierwszy zwrócił uwagę jego mieszkańców na znaczenie gospodarcze złóż saletry na pustyni Atacama. Odkrył ponadto liczne złoża minerałów, m.in.: srebra, złota, miedzi i węgla kamiennego. Jego praca miała ogromny wpływ na rozwój przemysłu i nauki w Chile. W 1846 roku opracował pierwszą przeglądową mapę geologiczną tego kraju, w skali 1:250000.

Uczony w czasie licznych wypraw zgromadził kolekcję około 4 tysięcy różnych minerałów, którą przekazał Uniwersytetowi w Santiago po przejściu na emeryturę. Obecnie największe zbiory zebrane przez niego posiada Muzeum Mineralogiczne Uniwersytetu w La Serena (uczelnia została założona w 1981 roku na bazie szkoły górniczej Domeyki prowadzonej od 1838 roku; jeden z kampusów nosi jego imię), a z europejskich uczelni – paryska Szkoła Górnicza.

W 1903 roku staraniem rządu chilijskiego wydano dzieła naukowe Domeyki w pięciu tomach. *Moje podróże (pamiętniki wygnańca)* jego autorstwa wydano w Polsce w trzech tomach dopiero w latach 1962–1963. W 1976 roku ukazały się z kolei *Listy do Władysława Laskowicza*, opracowane przez Elżbietę Helenę Nieciową (447 listów pisanych w latach 1832–1889).

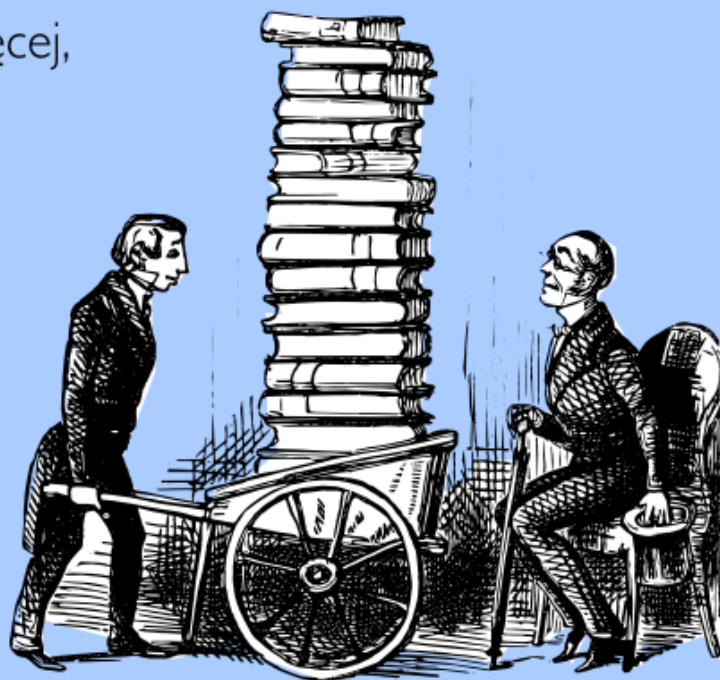
Domeyko opisał kilkanaście, jak się wówczas wydawało, nowych minerałów z Ameryki Południowej. Niestety większość z nich w wyniku późniejszych badań nowymi metodami okazała się mieszaninami lub odmianami znanych już minerałów. Jedynie dwa minerały, opisane przez Domeykę w 1876 roku, zostały pozytywnie zweryfikowane: *daubreeit* i *kröhnkit*.

Obecnie istnieje już ponad 140 nazw związanych z Domeyką. Z ciekawszych warto wymienić Góry Domeyki (hiszp. *Cordillera Domeyko*) – pasmo górskie w Andach w północnym Chile – i planetoidę Domeyko (1975 GA),

odkrytą w 1975 roku. Ponadto w 2011 roku w Toruniu założono Fundację *Proyecto Domeyko Polska*, której celem jest organizowanie, wspieranie i promowanie wszelkiej działalności związanej z szeroko pojętą współpracą pomiędzy Polską a Chile i innymi krajami hiszpańskojęzycznymi.

W 2002 roku Polska Akademia Umiejętności uczciła 200. rocznicę urodzin Domeyki uroczystą sesją naukową i wystawą przedstawiającą jego mapy i związane z nim dokumenty ze zbiorów Biblioteki Naukowej PAU i PAN w Krakowie. Był to także Rok Domeykowski ogłoszony przez UNESCO.

Wziąłbym więcej,
ale miałem
słaby transfer.



Kupuj świetne historyczne e-booki i wspieraj ulubiony portal.

Każdego miesiąca do sklepu Histmaga trafiają nowe, ciekawe e-booki. Dochód z ich sprzedaży wspiera działalność pierwszego polskiego portalu historycznego. Po to, by zawsze był ktoś, kto mówi, jak było. Sprawdź dostępne tytuły pod adresem <http://histmag.org/sklep>



[Kup książkę](#)